

12681.
46

PORASZKA 46
CVDOWNA
VVOYSKA MOSKIE-
VVSKEGO VSTOLICE PO
SCZEŚLIVVYM ODIECHANIV
K. I. M. przez Zolnierzá tamże będącego
y na rátunek od Krolá Iego Mości
poslánego otrzymaná.

Z ktorey Káždy pewnie zrozumieć moze Jż Bog sam wa-
zy za Krolew Je^o Mécia Pánem nášym y sam w rece po-
daie tego nieprzyaciela y Pánstwo Moskiewskie.

Przykładem Wstárym zakonie zá Krolá Izáphásá

2. Par: 20. Iudis: 7. Cap:

Moskiewski

Proverb. 8.

Per me Reges regnant & prin-
cipes dominantur.

W POZNAN

W Drukarniey Jana Wotrabo

5
aukiego / 1611.



Iásnie Wielmoznemu PANV
Iego Mści Pánu Michálovvi Konárskiemu Kásztel-
lanovvi Chelmieńskiemu Stařoście Hámerstyn-
skiemu Kiszevvskiemu y Márszalkovvi
Krolevvica' Iego Mści. &c. &c.

ZWyczaj ten v Poetow wšego wieku dawny
Bywał y teraz iešcze v niektórych sławny.
Ze zwykły w wieršách swoich figmentom mieysce dáć
Pogańskim. Ktore zdaniem mý sie niechca zgádzáć
Znásem i w Krzešćiaństwie co ich vžywamy.
Słusznie bo z powinnošcia swa sie w tym zgadzamy
Ten zwyczaj opušciwšy Martem kremlu Jowem
Kzecz sáme pęczyra pišać prawda káże bowiem.
Przy tym iž wšytko co iešć bylo potym bedzie
To z woli Božey zášie w swej mierze všiedzie.
Do tego nád wšytkiem i sáмого sie damy /
Z temu władza niebá y ziemię przyznamy.
Który Pána z Korona náša nieprzebaczył /
Lecz sławnymi zwycieštwy z láski poćcić raczył.
Nie tylko przy bytnošci Páńskiey po wiele kroć /
Nieprzyiaciela znácznie dáł z poćiecha przemóc.
Kremlu Stoliczny Zamek tážie miásto kremlu
Kdrugitážie Smoleńsk podał w rece iemu
Lecz po odiechaniu swym tážie od Smoleńská
Portála y nas z Pánem wielka láská Božá.

Nieprzyiaciel stoliczny kolo sta tysięcy.

Albo iak sa nowiny mniey albo cos wiecey

Na glowe porazony prawie cudem Bozym

Da co temu dziekowac iak z pierwszego mozem.

Ty nowiny zapewne PANA dogonily.

W drodze ze wsemi barzo znacznie vciešly.

Wielka te łaska Pańska do pierwszej przydawam/

Tobie Wielmożny Panie z osoba siedawam.

Przyimi wdziecznie te praca barzo podla moie

W opieke miłosćciwa ktemu w łaskę swoje.

Ktora zdawna mnie studze zwykles pokazowac.

Nie watpie iż na ten czas skutkiem takze daš znać.

Author

Sluga porroolny

Michal Hofmánski.

Zlekroć tu na świecie ktorego głowiętka/
Potkała wszechmocnego od Boga opieką.
Zwłaszcza osoby te ktore Monarchami/
Pożynił ludu swego albo y wodzami.
Jakoż z osobną każdy jest w reku y niego/
Z łaski świętey zároveň ma Anyoła iego.
Czego sie w piśmie świętym często nączytamy/
Snać y sami wielekroć co dzień doświadczamy.
Gdyż wiec takowe rzeczy dziwne przypadaia/
Ktore wszechmocność Boża iawnie wyswiadczaia.
Owszem gdyby przykłady tu sie wspomnieć miały/
Teyby prace nie miały y miejsca mieć chciały.
Zwłaszcza z Pisma Bożego nąd wfemi głownego/
Albo y Kronikárskich po nim też wtorego.
Jácieby tego nálast rzecz pewna przez miary/
Ze rozmaite były zároveň Bostie dary.
Leżełmy przedbis wzięli swoje własne rzeczy/
Ktore Bog nam użyty mieć ná winny pieczy.
Przez brzodek **KROLA PANA** od niego danego/
Ktory jest wtochánym pomóżanicem iego.
Acoby tu chciał postepić wfyktiego przypominieć/
Korony tego Páná wfytke w bażeniu mieć.
A to iż w łasce iego wielmożnie opływa/
Ze to jest niewatpliwa ale rzecz prawdziwa.
Niemnicy y to nie miały wzięłoby zabawy/
Jednak sie trzymać bedziemi tylko iedney sprawy.
Jż ten **KROL y PAN** świętey z przeyrzenia Bożego/
Dány nam tu roslawie wielkiey chwaty iego.
Przy tym żeby tá znázna temu wtochána/
KORONA matką naszą była przymażána.
Miedzy Compeditormi / wielom był obrány/
Drudzy nazad musieli a ten co przeyrzány.
Przed infymy miejsce miał y swą gore wyniość/
Wstąpić infy musiał y repulse odniość.

Stanu bårzo zacnego vsåanowåc musie /

Dla susnych przyczyn wszyscy wiedza o tym ts.

Wiec y fatålna språwå Koosu przeszlego /

A w tym sie pokazåla wielka lska tego.

Gdyz to byt vmysl ludzki zeby byt z nieiony /

Pan. Alic on przeciwnie tym byt potwierdzony.

Ze mu do nog wpadli gdy lski sukåli /

Jz ktemu przypuszczeni dobroc doznawali.

Nåture pråwie dobra Pånow swych przestawnych /

Przyznåc wsscy musieli bezpiecnie kdzy z nich.

Gdy przystapiem do tego Actu fsliwego /

Nieprzyaciåla przodkow bårzo poteznego.

Az byt od pierwszych Pånow znåcnie poråzony /

Jednak przedie na gow nigdy zwyciezony.

Choia sie zåwse ktemu znåcnie przytkåda /

A pråwie moc o to Koron ksala.

Wak on sia swoia domowa przechodzil /

A *KSIESTWA LITEWSKIEGO* nie mla cc poyt.

Tke przy tym y *KSIESTWA* przemonie sławnego /

Swoim Tyrnstwem trapi. Pstwa Ilantskiego.

Tk i innie widziano co iedno z nim czyni /

Az sie Bog sam lska swa teras chia przyyni.

Byo wiele walecznych zdawn. Krolow Polskich /

Z ktorzych dziwne zwyciestwa kdzy pokaz z nich.

Nd ronymi nrod bårzo poteznymi /

Pewnie te y *KROL STEPHAN* mieysce miedzy nimi.

Jie te nie podleyse rozumiem miec bedie /

Le n przesławny *SIGMUNT* kedy ten wiaie.

By te Salomon mdry / y ten zmartwych powsta /

A mona rzec to bya zeby go kto spyt.

Zdami sie zeby to rzek ze tk decernie /

SIGMUNTOVI TRZECIEMU ia pierwsze nybie.

Mieysce. Jzeby wiece rzecy dininow /

Ktore iemu Pan Bog n z lski swoiey przera.

To da kiedy peronie w tym wola światła tego/
Przystąpił tak od Pana nawsem wszechmocnego.
Przyznać to każdy, musi rzeczy niepodobne/
Rozumiem że wszech ludzi zdania zemna zgodne.
Ktore już mestwem praca cierpliwością swoją.
Dowiodł. Znaćnie pokazał waleczną swą zbroją.
Bez dośladu Rycerstwa / y Seymu Wálnego/
Niech mi y ze wszytkich pokaze rownego.
Krola. Chociaż y **STEPHAN** aż go bázro pożył/
Jednak zpomoca wszytkich y w tym go Smert użył.
Moskiewski że się śnádnie do tego przywiesć dał/
Ze go potym za czasem takto chciał z nim iedną.
O SMOLENSKY nie myślit á mniey o **STOLICY**.
Wszak wiedza o tym dobrze co są żywi wszyscy.
Pierwsze śczęście już przed tym ktore otrzymáne/
Odprowadzone do druku nie dawno postáne.
Myśl naszą jest na ten czas co nowo Pan Bog dał.
Spisać iaka Krolewski Żolnierz potrzeba miał.
Z Woyskiem Moskiewskim ktore znawu się zebráło/
W Stolicę moca swa znaćnie pokazało.
Ktorzy tam Żolnierzowi krotki czas pańskiemu/
Byli nie tylko śilni leż przemożny iemu.
Tak bázro ich z każdych stron wielice trąpili/
Ze im już Zamek ieden gwałtownie odbili.
Przywiedli ich y ktemu do głodu wielkiego /
Jż im już nie stawało dostátku żadnego.
Owszem ktemu nád niemi y tego dowiedli/
Ze od niewoli wielkiej konie swoje iedli.
Już iedno żywoczná iedną w Zamku była/
Ta stotych sto pięćdziesiąt / w ten czas upłaciła.]
Gdyś nieprzyjaciela tam było sto tysięcy /
Niektorzy peronie twierdza mniey albo coś wiscey.
Aż im pomoc przybyła od Pana swojego/
Przez Chotkiewicza meżá zwycięstwa sławnego.

Jego

Jego meſtwa y ſzczęścia pamiątka ieſt wſędzie/
Dokąd Oyczyzna ſtoſi y ta też trwać będzie.
Przodkowie ei w Hetmańſtwie bårzo ſlawni byli/
Leż takowego ſzczęścia iåk ten nie wżyłi.
Såme Hetmańſkie burdy iårwnie poſwiadczaia/
Nie ſmiertelnemu imie wſytkie przyznawaia.
Znaćnie tego poprawia y poprawić może/
W Moſkwi do czego iemu pomożesz o Boże.
Sława ſwa y Koronna także Pána ſwego/
Nie wątpiem te poćieche że wznamy z niego.
Także y ten Sapieha Żołnierz bårzo ſlawny/
Z pułkiem ſwoim waleczny iuż tam w Moſkwi dawny.
Który też wielkie meſtwa bårzo poſtawiał/
Moſkwy liżby ſnać nie maſz iåk ich pobiał.
Jego Chorągwie zårwe bårzo dobrze znałi/
Przed nimi iåk przed dyablem czeſto ſie żegnali.
Jednak przećie ta liżba Woyska Krolewſkiego/
Miała. Nieprzyaciela na tak potężnego.
Strach przy niedoſtatkowi był między Pańſkiemy/
A drudzy iuż w ſaſiectwie mieſzkali też z niemi.
W takowych trwogach wielkich co by czynić mieli/
Wſyſcy do Pána Boga za rece ſie wzięli.
Do Kościoła ſie modlac iemu poruczali/
Onego na råtunek ſåmego wzywali.
Kusiłi ſie tam naprzod w Imie Boga ſwego/
Meżnie nieprzyaciela co w Zamku o tego.
Ktorego widać przemogli y z cåmrad wybiłi/
Że ich mało co wſto tak im dokurzyli.
Za tym im ich ſpiegarze przynieſli nowiny/
Snać iże ſie Pan Bog ſam za nami przyçzyni.
Do żywiciaſtwa wielkiego iedno trzeba proſić/
Wprzymem ſercem race też do niego wznosić.
Przyçzyno powiedzieli iż Moſkwa niezgodna/
Snać iż ſama za pewne ſobie będzie ſzkodna.

Ledwa sie miebzy soba sami nie polila
Czego z ostátnia zguba swa pewnie vzyta.
Jakoż Bog dal ze nagle znacznie sie zwadzili/
Ze sie sami społecznie wielkim gwałtem bili
Jż z obu stron niemáło iście ich poległo /
Kilkanaście tysięcy á w te co ich zbiegło.
Już y praca y w mestwie bárzo nie watlieni/
Snadż bily máło máiac zerwad vtrapieni.
Z zamku Pańscy ochotnie wprzód do nich wypádl/
Ci dwá y Hetmáni rożnie z bokow ná nie spádl.
A tak z pomocy Bożej snádnie pomiešáni/
Bárzo predko sa zbići y porospłošáni.
W pogoni bárzo bići iáko záwse bywa/
W ten čas y drugi ledwa broni swey dobywa.
Jedná strona tey Moskwy tá przy Pánie bylá/
Reá sie też záperwe do zgody chylila.
Dla tego wprzeciwne swe naprzód vderzyli/
Wład tymi też baczenia żołnierze vzyli.
A do káski przyteli y przymierze z nimi/
Včynili y nieyscy potčżčili pewnymi.
Do mieškania społ. z nimi to postanowiono/
Zeby nápotym zbrády nigdy nie doznano.
Kázanowski tak y S T R V S Rotmistrze przešlawni/
Ci dobrze zásluzeni z przodkow swoich dawni.
Strusow sławnych to przed tym kilka bráci byto/
Już ná ten čas szczęście ich iedno zostáwilo.
Tego iednego wšyscy w posłudze Wyčzyni/
Gardlá swe położyli sławnie w potrzebách icy.
A ostátni iák bačże tymże prágnie slynáć /
Woli Kycerská śmierć mieć niż ná bruku zgináć.
Choćiaś z głodem bárzo irdnáć sie kušili/
Z nieprzyiacielem mestwa dawnego vzyli.
Smiale serce do skutku dobrego przychodzi/
Szczęście takie serdeczne do póciech przywodzi.

Ktore sie y ná ten čas z bżimem pokazało/
Zwycięstwo cnem żołnierzom w rece im podało.
Leć mym zdaniem tak powiem że to z inąd spadoł/
Z łaski Bożey tam z nieba to wszystko przypało.
Gasiowski Kotmistrz sławny który te Stolice/
Od Krolá w poruczeniu záperwne miał wszystko.
Ten z Kotámi y ludem sobie powierzánym/
Vśilnie sie przysięgnął żeby był Hetmanem.
Zwycięstwa tym wywał barzo przewážnego/
Ludu w wielu potrzebach też dośrobieżonego.
Który był sam Żołkierski Hetman pozostawił/
Tego prawie za czolo do bitwy postawił.
Ci sobie barzo dobrze znaczenie pogynali/
A do wygrancy bitwy pożaczki dawáli.
Działyniski miedzy niemi Rástellánwie Lbiełsi/
Mimo inśe gerswy był ktemu barzo mełsi.
Szczęśliwie koptia swa z drugimi skrusywşy/
A pulhaka iednákim też szczęściem wşywşy.
Do fable sie pokwápił a Moskwa ná stronę/
Vstepnie baczywşy tak meżna obrone.
Z máła gromáda w ten čas towarzysztwa swego/
Był powodem też wielkim zwycięstwa sławnego.
Gasiowski przedni Kotmistrz siła mu przyznawał/
Przed inşymi wiele ich przedziwnie wystawiał.
A tak to wielkie Woysko znaczenie pogromione/
Z pomocą wszechmocnego wniewcz obrocone.
Taki przykład za żydow w piśmie ich czytamy/
Ża Krolá Jozáphata taká włásnie mamy.
Gdy ze wszystkim ludem swym do Boga sie vdał/
Zwátpiwşy w swoiey mocy od samego żadał.
Pomocy y ráunku który wysłuchány/
Takiey pocieśe wielkiey wten čas był oddány.
Sami nieprzyaciéle tak sie srodze bili/
Że sie snadz do iednego wşyscy podławili.

2 par: 20.

Trzy dni całe zbierali łupy rozmaite
Szaty skąby tak srebro y złoto obfite.
Takie bogactwo wielkie za cud nazwać może.
Który ty swoim dałeś gdy rażył o Boże.
Drugi taki też przykład iestże czytałismy.
Mało różny od Boga tamże widzieliśmy.
Jedno od trzech osób wyisto niezliczone
Na głowę zwyciężone ktemu porażone.
Także naszego Pána Bog sam błogosławi
Nieprzyjacioly jego przed niem samym dawi
Słusnie też tak y oni wszyscy czynić mamy.
Temu co z niego wszystko chwale mu oddamy.
Chwała tobie nasz Boże/ Boże wszechmogacy.
Na niebie y na ziemi możnie Kroluiacy.
Za twoie pokazane łaski y dobroci/
Ktore zawsze wzywasz nam wsem wędnie w nocy.
Krola Pána naszego po zwycięstwach sławnych/
Do nas zaśie postawiasz wiernych swych poddanych.
Z czego sie wszyscy wielce y spolnie cieszymy/
Imie twoie nasświetle wielbiemy chwalimy.
Każ iestże y do końca tej łaski wzywać.
Zeby Pan nasz szczęśliwy Tryumfator mogł być.
Z ostatką aż przestronęj Mostiewskiej Krainy.
Za co tobie y z Pánem o Boże iedyny.
Te łaski wszyscy iście samemu przyznamy
Z chwale od nas winna z Tryumphem oddamy.
Do kat sławna Korona twa będzie kwitneta/
Do tad też chwala Boże twa będzie slyneta.
W Jstowie gdy Krol Pan nasz szczęśliwie być rażył.
Tam go Bog za nowina pociesza wrażył. (wskiem.
Gozie Je Mość Xiadz Biskup w swym Państwie Kuita.
Wielka powolność Pánu chce vprzeyma wszyctem.
Co na ten czas przy Krolu Pánie swoim byli.
Pokazał dostatkem wšym dworzanie węcili.

Gospodarza hoynego tak iż z kądzey miary/
Pan wezron wdarowan niepodlemi dary.
W ten czas naidnieyszemu Panu przyniesiono.
Drugie szesne nowiny tamże oznaymiono.
Iż po sławney porażce gdy sie odprawiła
Wszystka trwoga Krolewstich iuż sie wcieşyła.
Jaczym Pańscy Hetmāni byli bezpiecznieyszy.
Do odprawy wszech potrzeb bārzo sposobnieyszy.
Dla tego sie wdali do tamtey skārbnice
Ktora bārzo wybrana v tey to stolice.
Dostatek było srebra iako też y złota.
Co Iwan był nazbierał z ludzkiego kłopotā
To po niem Dymitrowie porozszafowali/
Cześć wielka na monety przekowywać dali,
Wszakos celnieysze rzeczy ty zostały cāte/
Ktore były nie podle kleynoty nie małe.
Tych wielka cześć za Panem żaraz powieşiono.
Mam za to iuż do času tego odebrano.
Żaraz naidnieyszy Krol ktemu szesliwy Pan
Nie wważając wielki y poważny swoy stan
Nie tylko nad zwyczaj swoy trunkami honymi.
Cieszył sie y wesół był ze wszystkimi swemi.
Wżym wdzieczny Pan Gospodarz Panu Crebencował.
Tym wiecey pobudzāney powodu dodawał.
Po wielkiej dobrej myśli każdy baczyć może/
Iż do tego chetliwy każdy rad pomoże.
Rano zaś nabożeństwa swoje odprawiono.
Ża takie wielkie dary Bogu dziekowano.
Wszyscy w obec z radością nabożnymi byli.
Boga iak dawce tego wielbili chwalili:
Mam za to iż to zacney y pańskiey korzyści.
Beda wżestnikami tego mili wszyscy.
Ich Mość Krolowa święta ktemu wcieşona.
Siostra w cności matki swej bārzo doświadczona.

A Syn Władysława także nie będzie zapomnian
Leż też tak dziedzić wsego nie skapie obdarzon.
Oto na ten czas Boga wszyscy prosić mamy
Jż także y w tym pewnie te łaskę doznamy.
Zeby na tym to Sermie taka zgoda była.
Do podparcia tey Woyny zeby sie wzięła.
Spolna zgoda takowa miłość z siebie sama
Rozmnożenia sławy swey nie mniej swego Pána
Do czego sam Bog wieczny stworzył swe wrota
Chyba zeby nam szkodzić miała swa ochota.
Która iakom zrozumiał z historyi czytania.
A z pamięci też darney swego doświadczenia.
Zwołaszć od Krola Pána Stephána zacnego.
Ten przeciwczył żołnierzom już zalczalego.
Teraz już w takiej szkole dobrze przeciwczony.
Jż nie trudno o Mistrza do każdej obrony
Albo nieprzyjaciela z każdej miary pożyć
Sortelmi wszelakimi zwyciężyć porażić
Jednak swymi przemyśly w tym nic nie możemy.
Jeśliż modlitwa spolna w tym nie wzięmy.
Ratunku y pomocy od Boga naszego.

Gdyż wszelakie zwycięstwo/ zdrowie w reku tego.
Ktemu zeby y przytym nam swa chciał łaskę dać.
Co już w reku jest naszych statecznie zatrzymać/
Ale y wszystko państwo/ aż złośliwe było/
Zawsze Pány swe sprośnie nie tylko nie gęsto.
Leż dziedzićnego Pána haniebnie zabili.
Przytym Korone Polska y Krola zeliyli
Z których niecnos Bog pomste/ te oacie nad niemi.
Ze sie matka nie wyrzy/ wiecznie z dziećmi swemi
Czego też y skutkiem swym w zwycięstwie doznali
A sami sie oczyma swemi napatrzali.
Co za smetki żalosci/ wiemy iako bywa/
Gdy nad nieprzyjacielem/ kto zwycięstwo miewa.

Non mi-
nor, est
Virtus
quā que-
rere par-
ta tueri.

Az żołnierz Polski skromny nie okrutny ktemu.
Jednak sie naydzie taki/ coby ganic iemu.
Bywa tez miedzy niemi narod rozmaity
Co w baczeniu lutości nie bärzo wzyty.
Jakoż za żalofnymi swemi przyczynami/
W takich pomstach dokonica/ niema tez przygany
Zwlaszcza za tak vpornym skodnym zadržymaniem.
Dwie lecie nedze cierpieć/ y brata zgubieniem
Do tego condycyiom Pana łaskawego.
Nie dał sie niecnotliwy narod pożyć iego.
Woleli iuż tak zginac znać przellectwo Boże.
Ktoremu dobroć żadna ni rada pomoże.
Ponieważ że sie sami w ognie pomiotali.
Z dziećmi prawie vmyślnie Dyablu sie oddali.
Boże day stanom wszytkim taka miła zgoda.
Zeby z tak niepuszczali/ tak wielka pogode
Nietylko Monarchia wszytke w sira moc podbić.
Leć oyczysta Szwecya Panu swemu zdobyć.
Gdyż to zelżywość Pánsta y Koronie iego/
Ze Duiżyk nieprzystoynie/ dochodzi tam tego.
Doznalifiny nie dobrze bärzo było z Stryiem.
Leć boie sie iż prace wietfey z tym vzyiem.
Bo ten možny ktemu iest / y w Rzeczy rodowny/
Skad pomocy zaciagnac wielkiey może perwy.
Wszak to nic y tego lećac sie nie trzeba/
Gdyż mozenieyszy iest przy nas/ co to widzi z nieba.
Ktory zelżywość Pánsta / y te wzgarde czuie
Jedno czasu do tego Polska vpatruie.
Jesli Duiżyk do Karla miał takie przyczyny.
Niemiał na to Krolestwo pánstkie wkładac winy.
Da Bog co sie zaczęło iednego dokonac
Zaraz iako pożarem tam sie bedzie wóac.
Czasby sie wam Moskale ta rádze obaczyc.
Wiem nasz Krol dobrotliwy / chciałby was vraczyć.

Wolnościami takimi takie zdam na macie /
Takie zawsze z potomki / wiecznie już doznacie,
Wiecie nieprzyjaciela / gdy kto mogą bierze/
Nie zostawi nie cało co było w swej mierze,
Wślucyć się siebie / dzieci y swe żony/
Widzicie żeście słabł bårzo do obrony.
Daliście się Lepunom Zaruckim zawodzić/
Ktorzy was pozdradzali / chcieli Panami bydź/
Choćabyście y Pana między sobą wzięli/
Jednakbyście zarówno y z nimże zgineli.
Widzicie iż PAŃ BOG sam wam PAŃA dobrego/
Już dał możnego Krola / szczęsnego Polskiego.
Jednak się wporne widze przeciwiać /
Właśnie przeciw Kozniowi zguba swą wierzącacie,
Podobniście śląskowi co długo śaleie/
Aż mu się sami wiecie goście wody naleie.
Jeżeliście wy świat widzi goręcy niż śląskowie/
Owszem właśnie blaznowie każdy was tak zowie.
Nie woda lecz krew wasza y waszych braci/
Żon żalosnych niewinnych naszych miłych dzieci.
W ktorey się sami nie ras pewnie nabrodzicie/
Jednak się namniey żalem takim nie ruszycie.
Weźmiecie w przykład sobie inne wielkie Państwa/
Co wymyślić przystali do tego Krolestwa.
Spólnie z nimi wolności ichże używając/
Przyżęne do nagany namnieyszey nie mają.
Owszem łaskę y dobroć Pańską przyznawali/
W tej zwierchności długie czas stateczney zetrwali.
Jeżeli w swym wporze dłużej trwać będziecie/
To Dotum me tak wieźcie iż wszyscy zginiecie.
Przytem y Panu swemu wiecey proroknie/
Nadzieis mam iż Boża łaska w tym wzięie.
Ise ob was zwycięstwem poydźcie do Szwecyey/
Po tym zaś też fortunnie / do hardey Daniey.

Gdyż y tām bārzo wielkie ma ięścię nie małe/
Przyczyny niezliżone prawie doskonałe.
W tym swoim przedśiewzięciu będzie wymowiony/
Przed Bogiem y przed ludźmi prawie z kaźdey strony.
Wszak Pānu Bogu y sprawiedliwości/
Ten nam też dopomoże pozbyć tām tych gości.
Gdy da Bog w rece Moskwy / Ktemu y Swecia/
Nie trudno potym będzie o hārda Dānia.
Aż Dunczykow iuż nie maś / leż nayda sie tācy /
Co droge tām wkaż by do Pānny swāci.
W ten kray może być pomoc / z Islant ze Sweciey/
Z Nārwy albo z możnych miast przestawney Prussey.
Zwłasczā od prześwietnego co w Prusiech Książęcia/
Z kaźdey miāry wiernego możnego Paniecia.
Aż powinni iednak wiem żeby sie przyczyni/
Kāda y moca swoia ktoż by go w tym winił.
Gdyż ten Pan z przyrodzenia iest sercā wielkiego/
Wiec dostatek y możność też nie mała iego.
Ten iścieby wiele mogł / iednoby mu trzebā/
Do korego prawo ma / nie wydzierać chlebā.
Gdyzby z tad miasto potiech / iakie złe wrosło/
Coby ledwa nie żalosc wszytkim nam przyniosło.
To stanowie przestawni wiem snadnie obaczā/
Do rzeczy dobrych sławnych wszyscy radzić raczā.
Wszakże we cle u niego nie maś żadney miāry/
Dawşy to co roskāż ięścię day y dary.
Czego przed tym za przodkow iego wiem nie byto /
Niepodobna by sie wsem to nie wprzyskrzyło.
Dla czego by sāmego moźni Holāndrowie/
Ważyliby dostātki / przytym snadź y zdrowie.
Kiedyby iey wolnięysze clo osiārowane.
Ażby iem pieniedzy nā to nie nie dano.
Gdyż oni są przemoźni / w dostātki we wszytki/
Snadź nad potrzeb domowā maluczkī y zbity.

To wszystko gdyby Pan Bóg tak raczył sposobie/
Mógłby Polak na ten czas / dobra wszysto pozyc.
Już to serdeczne Dotum swoje tym zawieram / :
Daj Boże na to patrzyc niżej umieram.

Koniec •

